

SŁOWO

Wilno, Wtorek 6 września 1927 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3 Telefon: redakcji 243, administracji 223, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80259.

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 20 groszy. Opiata pocztowa wliczona w cenę. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednosłupowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłana 40 gr. W n-ach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagrancie o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASZAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batoiego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemiański
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20,
NOWOSWIEŻAŃSK — ul. Wileńska 28
POSTAWY — Rynek 19
STOLPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9
SWIR — ul. 3-go Maja 5
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Antykatolickie tezy p. Dmowskiego.

Niedawno pan Roman Dmowski we wskazaniach programowych Obozu Wielkiej Polski wydał pracę pod tytułem „Kościół, Naród i Państwo”. Ciekawa ta książeczka pod wielu względami zasługuje na uwagę i zawiera wiele słuszych twierdzeń i wywodów, a jednak są w niej zasadnicze zamilczenia i błędy wywołujące krytykę.

Na samym wstępie rozważając prądy XVIII i XIX wieków autor mówi: „Zapanowało dążenie do zdołowania dla jednostki jak największych praw przy jak najmniejszych obowiązkach, do możliwego usunięcia z jej drogi wszystkiego, co ją krępuje w używaniu życia. Największy w tym względzie widziano hamulec, nie bez słusznego zresztą, w religii, i zniszczenie tego hamulca stało się jednym z głównych celów wieku XIX”.

Dalej autor mówi o „fakcie konfliktu między religią a nauką, konfliktu, który w tej walce ogromną rolę odegrał, a którego ostateczny wynik, z jednej strony ze zbytniej nadziei pokładanych w nauce, z oczekiwania, że rozstrzygnie ona człowieka wszystkie zagadki bytu, z drugiej strony zaś z mylnego pojmowania przez wielu obrońców religii ich zadań, z wkraczania ich w dziedzinę dostępną dla myśli ludzkiej, dla badań naukowych i przeciwstawienia tradycji religijnej, nie doktrynom i lekkomyślnym teorjom, ale wytrzymującym najsurowszą krytykę wynikiem badań”.

Słusznie twierdząc, że religia stanowi największy hamulec utrudniający usunięcie wszystkiego, co krępuje jednostkę w używaniu życia bez uwzględnienia jakichkolwiek obowiązków, pan Dmowski zamilcza co do tej religii nadaje taką siłę, hamującą dążności rozkładowe leżące w naturze ludzkiej. W ujęciu autora zostaje tu zagadka, która się jeszcze potęguje przez dalsze rozwijanie w broszurze dzieł i działalności Kościoła, skądinąd obrazowo i trafnie opisanych. Skąd bowiem się wzięli ci ludzie ze społeczeństwa dość nisko stojącego, którzy je uszlachetniali i widocznie stali na poziomie niepomnień wyzszym, a jednak, jak to historia stwierdza, i sami wszystkie słabości, nieraz i nalogi swego czasu i otaczającego ich świata, albo skąd czerpali siłę i święci, którzy rzeczywistość na niełatwo osiągniętej stali wysokością?

O religii katolickiej bowiem mówić nie można, zamilczając jej nadprzyrodzone źródło, a tem samem jej obowiązkowość, trwałość, niezmienną, a równocześnie jej zdolność do wchłaniania w siebie, a często i tłumaczenia tych danych, które umysł ludzki zdobywa i które rzeczywistość okazują się „wynikami badań wytrzymujących najsurowszą krytykę”.

Taką krytykę zacytowane słowa pana Dmowskiego o „fakcie sprzeczności między religią a wiedzą” wytrzymać nie mogą.

Religia, właśnie dlatego, że jest nadprzyrodzona, na Objawieniu Bożem oparta, wiedzy prawdziwej przeciwieć nie może, inaczej byłaby zabobnem i siłą wychowawczą i uszlachetniającą mieć by nie mogła. Odciektyną sprzeczność się zaznacza, musi ona pojechać od pseudowiedzy, albo od nienależycie zgłębionych zrozumiem prawdy wiary. Na tem tle bywały konflikty, których również wiedzy jako takiej, jak i religii przypisywać byłoby niesprawiedliwie.

Faktu zaś konfliktu między religią a nauką nie było i być nie może. Bywały, a zapewne i w przyszłości zdarzyć się konflikty między objawioną, a zatem nieomylną i niezmienną prawdą Bożą a mniemaniami pojedynczych uczonych, którzy ze swoje mniemania chętnie jako stwierdzenie prawdy ogłaszają i wielu ludzi niedouczone, albo złej woli za sobą pociągają mogą, szczególnie zaś tych, o

których tak wymownie mówi pan Dmowski, udowodniając ich dążność do zniszczenia wiary. To nie przeczy temu że nieraz broniono wiary nieudolnie, z czego wymienieni przeciwnicy korzystali, ale z tego zarzutu Kościółowi robić nie należy, gdyż pojedynczy pisarz „Kościoła” nie stanowi, równie jak pojedynczy uczyony nie stanowi „nauki”.

Dalsze wymownie przeprowadzone twierdzenia autora, również cierpią na brak tego, co by im dało racjonalne tłumaczenie, bo nigdzie nie znajdujemy wzmianki o nadprzyrodzonej wierze, która jedynie tłumaczy doskonałość w broszurze uwadniony fakt walki masonerii wyłącznie z Kościołem katolickim w sojuszu z wszystkimi odstępami i herezjami religijnymi.

Skutkiem świadomego, należy przypisać, zamilczenia o nadprzyrodzoną wiarę, jest nieuwzględnienie obowiązkowości wiary, z czego znowu wynika że staje się ona ważnym wprowadzającym, ale tylko ludzkim czynnikiem nie stojącym nad polityką i narodem, ale w niej wpłatającym i od nich zależnym. Stroną jest przeto wiara ze swego górnego stanowiska Bożej prawdy i znajduje się na tym samym poziomie co i masoneria. Z takiego traktowania wiary może się cieszyć nie katolik, a chyba tylko mason. Wolna dla niego walka równego z równym a wobec słabości ludzkich, które zwalcza religia, a którym folguje masoneria, pewna wygrana!

My zaś katolicy możemy walczyć naukowo i politycznie z wszelkiego rodzaju przeciwnikami, ale mamy w stosunku do nich przewagę w nienużalskości opoki na której stoi i przeciw której w najrozmaitszych formach zawsze walczone i nie przestając walczyć póki będą ludzie ułomni moralnie i umysłowo, to jest póki świat nasz trwać będzie.

Z tego również katolickiego punktu widzenia musimy zaprzeczyć panu Dmowskiemu „gdy twierdzi że: „nie trzeba dowodzić, że upadek narodów katolickich pociągają za sobą upadek roli i wpływów Kościoła katolickiego”. „Przeczy temu przecie obecny wpływ pozbawionej wszelkiej siły państwowej Stolicy Świętej, większy może w państwach o mniejszości katolickiej niż w tych, w których większość się do katolickiej wiary zalicza”.

W dalszych wywodach autora znajdujemy określenie słowa „społeczeństwo”, mianowicie „rozumieć przez społeczeństwo zorganizowany naród, zorganizowany moralnie w silną opinię publiczną i fizycznie, bo bez tego nawet nadanie opinii publicznej właściwego kierunku i zapewnienie posłuchu dla niej w dzisiejszych warunkach jest niemożliwe”. Druga część tej definicji, jako czysto polityczną, omijam zostawiając jej krytykę powołanym do tego politykom, pierwszą natomiast część uważam za słuszną, nie mogę jednak zrozumieć, jak autor w dalszych rozumowaniach może identyfikować naród polski z polskim społeczeństwem w myśli własnej definicji społeczeństwa. Sądzę, że w całej Europie, może tylko w Szwajcarii znalazłby się naród, któryby mniej więcej odpowiadał temu określeniu „społeczeństwa”.

Mówiąc o narodzie polskim jako katolickim, pan Dmowski wyciąga logiczne wnioski ale nie zwraca uwagi na smutny fakt wielkiej rozbieżności między katolickim narodem polskim a polskim społeczeństwem tak pojętem jak je autor określił. O narodzie polskim jako katolickim mówić słusznie można, tego zaś o społeczeństwie polskim twierdzić jeszcze nie można.

Ogromna ilość, może nawet większość tak zwanej „inteligencji” w Polsce, przynajmniej męzczyzn, jest katolicką jedynie z dokumentów chrześcijańskich, zasad zaś wiary nie pilnuje, często nawet nie zna i ulega wpływom, które można nazwać równie pseudofilozoficznymi, pseudowol-

nościowymi, liberalnymi albo nareszcie świadomie albo nieświadomie masonijskimi, których jednak rdzeń tkwi w zasadzie protestanckiej, stawiającej własne widzimisie, własny rozum, często lenistwo albo egoizm wyżej niż obowiązek religijny, nie rozumując nadprzyrodzonego pierwiastku w religii i jej przeto obowiązkowości; jednym słowem zasadzie stawiającej swe ją, jednostkę jako najwyższego i jedynego arbitra działania i, często nieświadomie, ponad Boga nauczającego przez Kościół.

Takie jednostki zgrupowane partijnie starają się działać na nieświadomiony naród, stąd rozpowszechniona u nas bezzasadność, oportunizm, szukanie popularności i wszelka demagogia, która już tyle nam szkody wyrządziła.

Naród nasz, szczerze wierzący może dopiero stać się „społeczeństwem” świadomie katolickim; dążąc do tego nie należy zamilczać nadprzyrodzonej wiary, ale owszem ją podkreślać i tem samem podkreślać jej obowiązkowość i to nie słowem tylko, ale czynami i życiem.

Nareszcie wyciągając, jak tego się domaga pan Dmowski, ze stanu faktycznego uczciwie logiczne konsekwencje, należy dążyć do wytworzenia elity świadomej, dającej dowody swej wiary przez sumienne spełnianie obowiązków religijnych i dobry przykład katolickiemu ludowi. Te zaś elity należy pchnąć, nie do jakichś obowiązków politycznych, ale do mroźniejszej pracy nad ludem i z ludem, pracy która otworzyła oczy dziś jeszcze nieświadomym na fałsz wszelkiej demagogii, zachęcała do lokalnie potrzebnych społecznych zaciągów i wskazywała jedyną zbawczą platformę dla działalności prywatnej, społecznej i politycznej, mianowicie: etykę chrześcijańsko-katolicką. Aby zaś do tego dojść, każdy świadomy katolik powinien sobie powiedzieć „chcę”, a nie słabe polskie „chciałbym” i na te te jasnej i czynnej woli gdzie można i kogo można zachęcać, wciągać i dopomagać mu w poznaniu i praktyce wiary opartej na miłości Boga i bliźniego a zatem i na miłości opartej pracy dla dobra ogółu abstrahującej od wszelkiej polityki o ile ta się nie sprzeciwia zasadom wiary objawionej. Byłoby to praca mroźna, nie dająca narazie widzialnych wyników, ale jedyna, która by z czasem dała rezultaty trwałe, a mocy Bożej oparte, prawdziwie katolickie a co za tem idzie zbawienne.

EDWARD ROPP
Arcybiskup Metropolita Mohylewski.

«Dziennik Wileński» burza się w sposób niewybredny na ogłoszenie treści listu p. Ministra Wyznań do J. E. Arcybiskupa Metropolity Wileńskiego w sprawie X Borodzie. Stanowisko tego pisma wywołuje powszechne zdziwienie. Umieszczono bowiem nieoficjalnie wzmianki o fakcie wykonania przez właściwego Ministra prawa, przynajmniej przez artykuł XX Konkordatu. Rzecz zwykła i normalna. «Dziennik Wileński» jednak w demagogiczny sposób chce wytworzyć wrażenie ujemne wśród swych czytelników dla faktu wykonania tego prawa. Przypomnieć więc wypada, że tworząc Konkordat równo, jak i tego artykułu XX, z którego skorzystał p. Minister, jest nie kto inny, jak mąż szlendarowy eudencji prof. Stanisław Grabowski. Sapienti sat!

A co do pouczenia przez «Dziennik Wileński» o konieczności poszanowania dla godności Kościoła, nie wolno tego robić pismu, które przez pięć długich lat prowadziło zorganizowaną nagonkę w sposób brutalny i oszczerczy na poprzelnika obecnego Metropolity, a ostatniego Biskupa Wileńskiego. I kto, zresztą, jeśli nie «Dziennik» domagał się w swoim czasie publicznie od p. ministra wyzn. wykonania artykułu XX Konkordatu w stosunku do osoby X Godlewskiego? Ktoż jeśli nie «Dziennik» żądał publicznie od Biskupa Wileńskiego usunięcia z parafii X Godlewskiego?

Żalno, podstawowa zasada tu zmienia zasad, lub zawiedla krótka pamięć. I jedna i druga nie świadczy o obliczu ideowym pisma.

VIII sesja Zgromadzenia Ligi Narodów.

Otwarcie.

GENEWA, 5 IX. PAT. Dziś po południu została otwarta VIII zwyczajna sesja Zgromadzenia Ligi Narodów. Przemówienie inauguracyjne wygłosił przewodniczący Rady Ligi Narodów Villegas. Wszystkie trybuny były szczelnie zapełnione. Zgórą 400 dziennikarzy przybyłych ze wszystkich części świata przysłuchuje się obradom. Z pośród wybitnych mężów stanu i dyplomatów, którzy byli obecni na posiedzeniu inauguracyjnym Zgromadzenia w charakterze kierowników lub członków delegacji należy wymienić Brianda, sir Austena Chamberlaina, Stresemanna, Scialoję, Adatchiego, Venderveldego, Titulescu, hr. Aponyiego, Politisa, Motte, Benesza, hr. Bernstorfa. Arak zaś wysokiej pochylonej postaci lorda Cecila, którego dymisja omawiana jest powszechnie. W przemówieniu inauguracyjnym Villegas powitał szczególnie serdecznie prezydenta związkowego Motte, który jako jedyna głowa państwa uczestniczy w obradach i którego zasługi dla Ligi Narodów winny być głośno podkreślone.

Wybór przewodniczącego.

GENEWA, 5 IX. PAT. Po przerwie Zgromadzenie Ligi Narodów wysłuchało sprawozdania komisji dla sprawdzenia pełnomocnictw. W imieniu komisji przewodniczący jej Aguerro Bethancourt (Kuba) oświadczył, że z pośród 55 państw należących do Ligi 49 wysłało delegację na obecną VIII sesję Zgromadzenia. Sprawozdanie komisji do sprawdzenia pełnomocnictw zostało bez dyskusji jednomyślnie przyjęte.

Z kolei Zgromadzenie przystąpiło do wyboru przewodniczącego. Wysłuchano na stanowisko przewodniczący delegacji japońskiej Adatchi oświadczył, że kandydatury przyjąć nie może. Po tem oświadczeniu przysłuchano do głosowania, którego wynik był następujący: z 47 głosów oddanych 24 otrzymał szef delegacji Urugwaju dr. Guani. Przewodniczący delegacji austriackiej hr. Mensdorff otrzymał 21 głosów. Po głosowaniu zabrakło głosów na kandydaturę przewodniczący Zgromadzenia dr. Guani dającą za szczyty, jak go spotkał i podkreślając, że już po raz trzeci Zgromadzenie powołuje na przewodniczącego reprezentanta Ameryki Południowej. Po przerwie obrady Zgromadzenia trwać będą w dalszym ciągu.

Sprzeciw Niemiec wobec kandydatury Finlandii.

BERLIN, 5 IX PAT. „Germanja”, „Tagesztg” i „Kreuztg” podają zgodnie, że Niemcy zachowują się negatywnie w stosunku do kandydatury Finlandii.

Kandydatura Belgii do Rady Ligi.

GENEWA 5 IX PAT. (Szwajcarska agencja telegraficzna). W poniedziałek przed południem delegacja belgijska wystąpiła oficjalnie do Zgromadzenia Ligi Narodów o ponowny natychmiastowy wybór Belgii do Rady Ligi w charakterze członka niestałego. W kolach Zgromadzenia uważają ponowny wybór Belgii za zapewniony, gdyż obecność Belgii w Radzie uznawana jest powszechnie za rzecz potrzebną ze względu na szczególny interes łączący ją z pozostałymi sygnatariuszami traktatów locarneskich.

Polski projekt paktu o nieagresji.

GENEWA, 5 IX Tel. wł. (Szwajcarska agencja telegraficzna). Przedmiotem żywych komentarzy za kulisami Zgromadzenia Ligi Narodów jest w chwili obecnej rzekomo polski projekt paktu o nieagresji, który ma być ewentualnie przedstawiony Zgromadzeniu Ligi. Projekt ten ma być swego rodzaju uzupełnieniem traktatu locarneskiego. Został on już podobno przedstawiony rządowi francuskiemu i angielskiemu. Jest rzeczą jasną, że francuskie i angielskie kółła w Genewie zachowują w sprawie powyższego projektu o ile wogóle on istnieje, jak najciszej i z rezerwą i odmawiają jakichkolwiek wyjaśnień, czekając, aż rządy francuski i angielski zapoznają się z tym projektem.

„Wojna poza prawem”.

PARYŻ, 5 XI PAT. Jak donosi „Echo de Paris” z Genewy polski projekt paktu o nieagresji przewiduje oświadczenie stawiające wojnę poza prawem. Każde państwo będzie miało swobodę podpisania paktu, wszystkie zaś państwa, które pakt podpisały będą wzajemnie wobec siebie związane umową.

GENEWA, 5 XI PAT. (Szwajcarska Agencja Telegraficzna). W związku z propozycjami polskimi, dotyczącymi zawarcia powszechnego paktu o nieagresji, który zwiększyłby bezpieczeństwo we wschodniej Europie, szwajcarska agencja telegraficzna dowiaduje się, że w ostatnich czasach odbywały się rokowania polsko-polskiego w Paryżu z Briandem w kwestii całego kompleksu zagadnień dotyczących bezpieczeństwa i sądownictwa rozjemczego. Natomiast żadnego opracowanego projektu w tej sprawie dotychczas nie ma. Istniejące plany nie przewidują ani obowiązkowego arbitrażu ani też określonych sankcji, lecz dają jedynie do wypełnienia lub paktu Ligi Narodów w kwestii depuszczenia pod pewnymi warunkami wojny. Plany te mianowicie zmierzają do tego, aby państwa, które podpisały nowy pakt, zobowiązały się do zrezygnowania z wojny nawet w wypadkach, w których pakt Ligi Narodów uznaje ją za legalną. Projekty powyższe spotykają się w kolach Ligi Narodów z najwyższem zainteresowaniem.

Min. Sokal u Brianda i Chamberlaina.

PARYŻ, 5 IX. Tel. Wł. Agencja Havasa donosząc z Genewy, że Chamberlain i Briand przyjęli w dniu dzisiejszym delegata polskiego Sokala, zaznacza, że przedmiotem rozmów polskiego delegata z francuskim i angielskim ministrem spraw zagranicznych były projekty polskie, dotyczące sprawy bezpieczeństwa.

Niemcy wobec projektu.

BERLIN, 5 IX. Tel. wł. „Boersen Ztg.” pisząc o rozmowie genewskiej Brianda ze Stresemannem zaznacza, że poruszyli oni również sprawę polskiego projektu paktu o nieagresji. Potwierdza to „Taegliche Rundschau” która zaznacza, że w rozmowie na temat projektu polskiego ze strony Francji uchylono się od dokładnych odpowiedzi, tak, że sprawa nie była dotychczas oficjalnie przedmiotem wyczerpujących rozmów. Ze strony niemieckiej wskazał należy z naciskiem fakt, że już pakt locarneski ustalił pewne gwarancje bezpieczeństwa dla Polski i że formalna gwarancja istniejącej niemiecko-polskiej granicy nie może wchodzić w rachubę.

Polska linja postępowania.

GENEWA, 5 XI PAT. W ciągu dzisiejszego pierwszego dnia Zgromadzenia Ligi przeważającym tematem rozmów były krążące coraz to inne wieści o zamierzonej linji postępowania delegacji polskiej w sprawie zagadnienia arbitrażu bezpieczeństwa i rozbrojenia. Wczorajsze rozmowy ministra Sokala z Chamberlainem i Briandem komentowane są jako poczynania uzgadniające polską linję postępowania.

Prasa paryska przyniosła szereg korespondencji z Genewy, w których sprzeciwiane są nawet formy polskiego wystąpienia. Dzisiejsza prasa genewska bardziej wstrzemięźliwa jest bliższą prawdą, podając, że ża-

(Koniec na stronie drugiej)

Sejm i Rząd.

Delegacja Chemików z zagranicy u p. Prezydenta Rzplitej.

WARSZAWA, 5. 9. (tel. wł. Stowa). Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś przed otwarciem Kongresu Chemicznego na audyencji przedstawicieli delegacji zagranicznych które przybyły na Kongres.

Otwarcie Międzynarodowego Zjazdu Chemików.

WARSZAWA, 5. 9. (tel. wł. Stowa). Dziś w gmachu Politechniki o godz. 11-tej nastąpiło uroczyste otwarcie Pierwszego Międzynarodowego Zjazdu Chemików. Na otwarcie przybył p. Prezydent Rzeczypospolitej. Przemówienie powitalne wygłosił przez Unii Chemicznej p. Kochan poczem wygłoszone zostały referaty.

Konferencja w sprawie taryfy polsko-adyrjatyckiej.

WARSZAWA, 5. 9. (tel. wł. Stowa). W dniu 9-go b. m. odbędzie się w Krakowie z udziałem Polski konferencja w sprawach utworzenia taryfy zwiazkowej polsko-adyrjatyckiej. W konferencji wezmą udział przedstawiciele rządów kolejowych Czech, Austrii, Węgier, Jugosławii, Bawarii i Włoch oraz przedstawiciele adyrytycznych linii okretowych. Podkreślić należy ważność konferencji ze względu na ekspert naszego węgla na południe.

Powrót z urlopu.

WARSZAWA, 5. 9. (tel. wł. Stowa). W dniu dzisiejszym powrócił z urlopu i objął urzędowanie Minister Spraw Wewnętrznych gen. Składkowski.

Wzrost kosztów utrzymania.

WARSZAWA, 5. 9. (tel. wł. Stowa). Komisja do badania kosztów utrzymania odbyła dziś po południu posiedzenie, na którym ustalono wzrost kosztów utrzymania za miesiąc sierpień. Koszta te w porównaniu do miesiąca lipca wzrosły o 7 proc.

Zamówienie na łodzie podwodne i kontrtorpedowce we Francji.

WARSZAWA, 5. 9. (tel. wł. Stowa). Kierownictwo Marynarki Wojennej zamówiło we Francji 3 łodzie podwodne i 2 kontrtorpedowce. Koszt tego zamówienia wynosi 55 milj. zł. Ostateczunek będzie wykonany w roku 1929.

Powrót z lotu Małej Ententy.

WARSZAWA, 5. 9. (tel. wł. Stowa). Lotnicy polscy kpt. Zwirko, kpt. Kwieciński, kpt. Popiel, kpt. Woronicki i por. Oraz na trzech samolotach opuścili dziś Belgrad udając się przez Budapeszt, Pragę do Warszawy, po skończonym locie Małej Ententy.

Polska Flota Handlowa rośnie.

WARSZAWA, 3. IX (tel. wł. Stowa). Polska Flota Handlowa ulegnie w najbliższym czasie znacznemu powiększeniu. Konsorcjum finansowe złożone z polaków amerykańskich zamierza uruchomić pierwszą polską linję transatlantycką i w tym celu zakupi 4 statki pasażersko-towarowe. Polskie przedsiębiorstwo Okrętowe Wisła-Bałtyk zakupuje jeden okręt T-wo Robur i 4 statki o pojemności 10 000 ton.

Konfiskata „Za Swobodę”.

WARSZAWA, 5. 9. Pat. Dala 5 bm. zajęte zostało pismo w języku rosyjskim „Za Swobodę” za artykuł pod tytułem: „Dlaczego został zabity Trajkowicz”, w którym to artykule końcowy ustęp zawiera inkryminację, iż przedstawicielstwo Sowietów uprąwia na terytorjum obcego państwa prowokację.

Przed wylewem Wisły.

WARSZAWA, 5. 9. (tel. wł. Stowa). W dniu jutrzejszym spodziewany jest na terenie województwa Warszawskiego wylew Wisły. W związku z tem poczynione zostały kroki zmierzające do zabezpieczenia przed katastrofą. Od Czerska do Tomaszowa wybudowany wał ochronny po obu brzegach Wisły o wysokości 4 mtr. 30 cm. Poziom wody w dniu jutrzejszym według przewidywań będzie prawdopodobnie wynosił 4 mtr. i 50 cm.

Groźny pożar w Czersku.

WARSZAWA, 5. 9. (tel. wł. Stowa). W Czersku pod Warszawą wybuchł nocy dzisiejszej olbrzymi pożar. Pastwa płomieni padły zabudowania 5-ciu gospodarstw. (Szereg osób doznało ciężkiego poparzenia).

pół i drzewo z lasów, a sprawiedliwości nie można było się doczekać, bo władze gminne i powiatowe rozstrzygały wszystko na niekorzyść właścicieli majątków, schlebając chłopom. Trzeba było być bardzo ostrożnym, bo za niebacznie wypowiedziane słowo popełnienia zaskarżano natychmiast do sądu chłopskiego rewolucyjnego. Każdy poranek przynosił wiadomość o coraz zużwalszych kradzieżach, a ciche dawniej wiejskie wieczory pełne były kłótni, dywchów, bzdur i

PRZYJACIELE POLSKI W WILNIE.

Wycieczka do Wilna szesnastu osób należących do zwiedzającej Polskę liczącej grupy Towarzystwa Przyjaciół Polski przybyła do naszego miasta wczoraj, w niedzielę, powita na udekorowanym dworcu kolejowym przez komitet przyjęcia, przez przedstawicieli władz rządowych cywilnych i generalicji wojskowej, przez licznych członków wileńskiego oddziału Towarzystwa Przyjaciół Francji tudzież przez liczną delegację uczniów żeńskich zakładów wychowawczych. Przybyło na dworzec bardzo dużo pań. Gdy pociąg podjeżdżał muzyka wojskowa zagrała Marsyljanke.

Wysiadając z wagonu panom wręczono bukiety. Prezentował gościom panów i panie w imieniu komitetu przyjęcia p. radca wojewódzki Paweł Raue.

Zwłaszcza obecność żeńskiej młodzieży szkolnej, która powitała wycieczkę kwiatami i krótkimi, przemówieniami we wzorowej francuszczyźnie, wywarła na naszych przyjaciół z Francji bardzo miłe wrażenie — czemu dał wyraz w obławom swoim przemówieniu p. prof. dr. Barot.

Autami i powozami udano się do Ostrzebramy, skąd po złożeniu tu przodu Wilna pokonano cudownym obrazowi Patronki Polski rozpoczęło, trwające z przerwami do wieczora zwiedzanie miasta. Śniadanie między 1-szą a 2-gą spożyto w Kolo Polek w Bernardyńskim ogrodzie.

Przewodniczył zwiedzaniu miasta i najbliższych okolic niestrudzony prof. Ferdynand Ruszczyk. Goście francuscy wydali się w księgę honorową uniwersytetu Stefana Batorego, jak następuje:

La délégation française des Amis de la Pologne en visite à Vilno le 4 Septembre 1927 tient à témoigner à la fois de son admiration pour la renommée admirable de l'Université et de son attachement fraternel à la Pologne restituée dans son patrimoine national et dans son Génie occidental.

Następują podpisy z nazwiskiem prof. dr. Barot'a na czele.

Specyficzny charakter Wilna «niepodobnego do żadnych z miast» (jak się często odzywało) niezmieninie zainteresował gości naszych, mniej oczywiście wrażliwych na szczegóły historyczne związane z pamiętkami i zabytkami Wilna. Położenie też przebieżące Wilna nie uszło uwagi przybyszów z tak malowniczego kraju jak Francja. Tak się zresztą akurat złożyło, że gościmy w Wilnie obywateli Francji ze wszystkich jej dzielnic, z najrozmaitszych jej miast prowincjonalnych, północnych, południowych i centralnych, z Cherbourg'a i Marsylii, z Bordeaux, z Angers, z Sevres, z Verdun. Wrażenia wileńskie padały na doskonałe przygotowanie i nader wdzięczny grunt. My zaś znów mieliśmy miłą sposobność zetknięcia się tym razem nie wyłącznie z przedstawicielami wysokich sfer Paryża (jak to najczęściej przy przyjmowaniu gośćmi państwowymi z Francji bywało) lecz właśnie z prowincją Francji, z ludźmi tak ujmującymi o sobie «nous, simples citoyens français».

Całe też zwiedzanie Wilna, któremu towarzyszyło wiele pań i panów z komitetu przyjęcia, było jakby jedną majówką pełną swobodnego, niewymuszonego, miłego nastroju.

Wczoraj o 8-mej całe towarzystwo w liczbie około pięćdziesięciu osób zasiadło do obiadu w jednej z sal Hotelu St. Georges. Tu już objął przewodnictwo z ramienia komitetu przyjęcia p. Stanisław Wańkowicz, który specjalnie dla powitania Przyjaciół Polski przerwał swoje większe wywezaszy.

Za stołem biesiadniczym przemawiali kolejno: p. St. Wańkowicz oraz w imieniu wojska francuskiego i polskiego pp pułkownik Hani i generał Verillon, zaś w imieniu wycieczki: pani Cormier członek izby adwokackiej

dokonał postawiony był warsztat gospodarczy, tem straszliwiejszym zdaje się być rozpręczenie. Nic dziwnego, że ziemianie w tych czasach popadali w obłąd lub rozstrzygali nerwowo i odbierali sobie życie.

W końcu lata ogłoszono wybory do samorządów i konstytuancy z powszechnym głosowaniem. Mimo szklanek chłopskich, obrzucania kamieniami i pijatyki przy wyborach, czuliśmy się w obowiązku wziąć udział w głosowaniu i całem towarzystwem drabiniastym wozem pojechaliśmy do włości. Brak porządku i silnej władzy w kraju uniemożliwiało przeprowadzenie prawidłowo wyborów. Niedługo w kraju wzrastała, słabe rządy Kiereńskiego chyliły się do upadku, bezkarność po pierwszych «krwawych» rozruchach i okrucieństwach ośmieliła sprzyjała anarchii.

Dla nas Polaków, pogrążonych w burzliwym morzu rosyjskiej rewolucji, jasnym światłem otuchy zabyły dwie chwile. Pierwsza to sławna szarża pod Krechowcami ułanów polskich, tworzących osobną jednostkę w armii rosyjskiej, z pułkownikiem Bolesławem Mościckim. Druga, to pierwsze na wolności obchody Kościuszkowskie w Starym Bychowie i w Mińsku. Bychów, mała miejscina, wstawiona uwięzieniem w niej pod strażą Tekińców generała Kornilowa, była świadkiem wspaniałej uroczystości polskiej. Przy udziale wojska polskiego odbyła się tam na specjalnie usypanym kop

w Bordeaux oraz prof. Barot prezes Towarzystwa Geograficznego z Angers (Bretania); przemawiali p. Helena Romer-Ochenkowska na cześć pani Róży Bailly, z którą miała niedawno sposobność poznać się w osobie w Paryżu; przemawiał mec. Bolesław Szymski biorąc z epizodu wojennego i własnych wspomnień asumpt do gorącego przypomnienia francusko-polskiego braterstwa broni; zaś prezes syndykatu dziennikarzy wileńskich red. Cz. Jankowski powitał wycieczkę w imieniu wileńskiej prasy polskiej.

Do obiadu przygrywała orkiestra. Rozlegały się chwileki Marsyljanki i naszego hymnu narodowego. Uczestowano wesoło w serdecznym nastroju. Po obiedzie, późnym już wieczorem odbył się w górnej balowej sali Zorza raut.

Dzień wczorajszy, poniedziałkowy, spędzili goście niemal całe, do wieczora, w puszczy Rudnickiej na majówce połączonej z zaimprovizowanym polowaniem.

*

Wśród członków wycieczki jest para osób z rodzin hugonowskich, które zainteresowały się zabytkami Synodu ewangelicko-reformowanego w Wilnie i mają nadprogramowo zwiedzić archiwum i bibliotekę synodu wileńskiego dla obejrzenia tam cennych zabytków, do których, pomiędzy innymi, zaliczają się list oryginalny Kalwina, pisany do zboru wileńskiego, i Biblia Brzeska, której współautorami byli m. in. wybitni Francuzi: Jan Thénault z Bourges i Piotr Satorius z Thionville. Ostatni zasłynął w Polsce pod nazwiskiem Stojńskiego i był autorem pierwszych gramatyk polskiej. Niewątpliwie zainteresuje Francuzów, że biblioteka synodu wileńskiego posiada wiele bardzo cennych i rzadkich dzieł francuskich, świadczących o bliskich stosunkach kulturalnych Polski i Francji. Na zwiedzenie tych zabytków została odznaczona wolna godzina dzisiaj, we wtorek, po powrocie wycieczki z Trok.

Silne lotnictwo—to silna Polska

Każdy grosz na lotnictwo—to cegiełka pod gmach potęgi Rzeczypospolitej Polskiej.

Pod tem hasłem organizujemy pod protektorem p. Wojewodę Wileńskiego, JE. ks. Arcybiskupa Metropolity Wileńskiego, Inspektora Armii i p. Prezydenta miasta IV Tydzień Lotniczy.

Cel Tygodnia — zdobycie jak największych środków finansowych dla dalszej twórczej pracy na polu rozwoju rodzimego lotnictwa. Fakt, że L. O. P. P., ściśle współpracując z Rządem faktycznie zaspakaja pierwszorzędne potrzeby Państwa w dziedzinie lotnictwa i że naczelne hasło «Obrony Powietrznej Państwa» nie jest tylko pustym dźwiękiem, lecz głęboką treścią wewnętrzną; fakt, że L. O. P. P. jest organizacją ściśle apolityczną, umożliwiająca współpracę ludzi najrozmaitszych przekonań politycznych, dążących jedynie do wspólnego celu — rozwoju potęgi lotniczej Państwa, nie mającej nic wspólnego z militaryzmem, — pozwalają nam śmiało zwrócić się z apelem do całego społeczeństwa Wileńskiego o jak największe poparcie Ligi L. O. P. P. i wierzyć, że w rozpoczętym się Tygodniu Lotniczym każdy obywatel Polski spełni swój obowiązek składając na jaką go stać ofiarę na rozbudowę lotnictwa polskiego.

Zarząd Komitetu Wojewódzkiego Wileńskiego L. O. P. P.

cu Msza polowa, następnie pochód i odwołanie bitwy Racławickiej na polach pod miasteczkiem. Chcąc podtrzymać ducha narodowego w otaczającym nas ludzie polskim i dzieciach, urządziliśmy również we dworze uroczystość Kościuszkowską z odczytem i przedstawieniem. W Mińsku na placu katedralnym była rewja wojska polskiego, które w tym czasie na mocy umowy nowo powstałego Naczelnego Polskiego Komitetu z dyktatorem Rosji Kiereńskim wyłączone zostało z rozpadającej się armii rosyjskiej. Coraz liczniej występowały oficerowie i żołnierze Polacy z wojska rosyjskiego, tworząc samodzielne oddziały, zarejestrowane w Naczelnym Dowództwie Rosyjskim. Serca zbierały otuchę i wiarę w przyszłość na widok dzikarskiej postawy, pięknego umundurowania i wyćwiczenia tych pierwszych polskich żołnierzy, przeciągających ulicami Mińska z pieśnią. Jeszcze Polska nie zginie!

W październiku 1917 r. na mocy rozkazu Kiereńskiego tworzyła się w Białogrodzie, t. zw. Pierwsza Dywizja polska, która jednocząc formacje polskie miała stworzyć kadry zdyscyplinowanego żołnierza dla przykładu i oduczenia ducha w «soldacie» do dalszej walki z Niemcami. Wkrótce w miasteczku tym na kresach Ukrainy, dzięki usilnej agitacji patijycznej polskiej, zebrało się kilka tysięcy Polaków; przyłączyli się do nich Ukraiń-

cy, Rusini, Litwini i Łotysze, a nawet Żydzi. Generalowie Kornilow i Kaledin pragnęli użyć ten ciągły wzrost, t. zw. «Polski Pułk» dla swoich celów.

Rozsądziła go jednak agitaacja bolszewicka. O dezorganizacji przekonaliśmy się sam, porzucaliśmy na ochotnika do tej Pierwszej Polskiej Dywizji. Pod wpływem sprytnego agitatora Czyżewskiego, przekonywających mówcyka Walca i warszawskiego świątyni Rękawka, «polski pułk» się zrewoitował, uwieził swoje dowództwo i obrat pułkownikiem swym awanturka Jackiewicz, (później zamordowanego przez bolszewików). Smutna była historia tego pułku. Opierał się rozkazom Kiereńskiego wyłączenia na front przeciw Niemcom, nie dał się użyć przez bolszewików jako «pierwszy rewolucyjny pułk polski» do walki z «kontrewolucją» i został przez bolszewików rozbrojony i uwięziony. W tych czasach został generał Dowbor Muśnicki naczelnym dowódcą Pierwszego Polskiego Korpusu Wschodniego, koncentrującego się na terenie: Bobrujsk, Mohylew, Mińsk. Zaciągnął się wtedy do pułku formującego się w Dorohobuże nad Dnieprem jako wywiadownia konny. Wysłał mnie kilkakrotnie jako kursora do Sztabu Korpusu. Polecał mi prowadzić zbiorów koni i u- przywrócić wśród ziemianstwa mohilewskiego.

St. Swiacki.

(D. N.)

KRONIKA

WTORBK
6 Dnia
Zacharjasza
jutro
Jana M.

Wsch. s. o g. 4 m. 54
Zach. s. o g. 18 m. 14

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologii U. S. B. z dnia 5-IX. 1927 r.

Ciepłota średnia	768
Temperatura średnia	-1-17° C
Opad na 24 h w mm.	Opadu nie ma
Wiatr przeważający	Północny

U w a g i Pogodnie.
Minimum za dobę -1-8° C
Maximum za dobę +21° C
Tendencja barometryczna stały spadek ciśnienia.

URZĘDOWA.

— (t) Zmiany na stanowiskach w policji. Zastępca kier. i komisarza asp. Rożdżeński przeniesiony został przez Komendę Główną do Krakowa. Wakujące po nim stanowisko obsadzone zostaniem po powrocie z urlopu Komendanta Reszczyńskiego, co nastąpi 7 bm.

— (t) Bank Polski wycofuje stare banknoty 20 i 10 złotych. Z dniem 1 bm. Bank Polski począł wycofywać banknoty wartości 10 i 20 złotych z datą 28 lutego 1919 i 15 lipca 1924 r. Banknoty te będą miały wartość do 29 lutego 1928 r., poczem zostaną całkowicie wycofane z obiegu.

— (x) Termin wywozu otręb zagranicę bez cla. W myśl ostatniego powiadomienia Ministerstwa Skarbu wszelkie otręby mogą być wywożone zagranicę bez cla do dnia 9 b. m.

Odpowiednie rozporządzenie o odroczeniu terminu wejścia w życie rozporządzenia z dnia 11 sierpnia r. b. Dz. U. R. Nr. 74 poz. 652 o ustanowieniu cel wywozowych na otręby zostało podpisane przez p. p. ministrów Skarbu, Przemysłu i Handlu, oraz Rolnictwa w dniu 31 sierpnia r. b. i ukaże się w najbliższym Dzienniku Ustaw Rzplitej.

— Powrót z urlopu. Prokurator przy Sądzie Okręgowym p. Steinman powrócił z urlopu wypoczynkowego w dniu 5 września 1927 r. i objął urzędowanie.

MIEJSKA.

— (x) Rozpoczęcie robót kanalizacyjnych przy ul. Ad. Mickiewicza. Siosownie do uchwały powziętej na Radzie Miejskiej, Magistrat m. Wilna przystąpił z dniem wczorajszym do robót kanalizacyjnych przy ul. Ad. Mickiewicza.

Do robót tych Magistrat zaangażował 60-ciu robotników, którzy ostatnio zwolnieni zostali z robót miejskich z powodu ich zakończenia.

— (x) Otwarcie spółdzielni kolportażu gazet. W niedzielę, dnia 11 b. m. odbędzie się przy ul. Żeligowskiego Nr. 1 otwarcie zorganizowanej przez poszczególne sprzedawców gazet własnej spółdzielni, połączonej z kolportażem gazet i czasopism.

Kierownictwo spółdzielni objął prezes zarządu mjr. rez. p. Eug. Kozłowski.

— (t) Wartownia policyjna w Kolonii Kolejowej. Władze policyjne m. Wilna mając na uwadze konieczność zapewnienia mieszkańcom Kolonii Kolejowej bezpieczeństwa, ustaliły przy ul. Dalekiej w domu p. Pikielskiej wartownię z załogą trzech posterunkowych.

Wartownia ta zorganizowana zostanie na wzór już istniejących w Kuprianiskach, Jerolimie i t. p.

Przewidywane jest przeprowadzenie połączenia telefonicznego, aby w wypadku potrzeby funkcjonariusze mogli zawezwać pomoc.

SZKOLNA.

— Egzamin dojrzałości dla eksternów przy tut. Okręgu Szkolnym w terminie jesiennym rozpocznie się dnia 19 go września 1927 r. Egzamin wstępny odbędzie się dnia 17-go września.

Termin składania podań o dopuszczenie do egzaminów upływa z dniem 10 m. września. Do podania dołączyć należy:

metrykę urodzenia, życiorys napisany własnoręcznie, posiadane świadectwa szkolne, dwie fotografie, wykaz lektury, przerobionej z języka polskiego i obcego, świadectwo moralności oraz kwit Kasy Skarbowej na 60 zł., tytułem opłaty egzaminacyjnej.

Podania nie odpowiadające powyższemu warunkom uwzględniane nie będą.

— Dyrekcja Liceum Handlowego S. Pietraszkiewiczówny zawiadamia, że rok szkolny rozpocznie się dnia 8 września nabożeństwem w kościele św. Katarzyny o godz. 9-ej i poświęceniem lokalu o godz. 10 i pół rano. Udział rodziców i opiekunów bardzo pożądanym.

— W trosce o młodzież. Zarząd Centralny Polskiej Macierzy Szkolnej Z. W. uruchomił księgarnię przy ulicy Benedyktynskiej 2-3, z której dochód przeznaczony jest na oświatę pozaszkolną, a więc: na kursy dla dorosłych, czytelnie, Domy Ludowe i bursy dla młodzieży, których sześć staraniem Macierzy powstaje jeszcze w bieżącym miesiącu na terenie ziemi Wileńskiej. Komu więc drogą jest przyszłość kraju, kto odczuwał troskę o młodzież naszą, ten niech nabywa książki w księgarni Polskiej Macierzy.

— Egzamin z kursu sześciu klas dla eksternów przy tut. Okręgu Szkolnym w terminie jesiennym rozpocznie się dnia 24-go września 1927 r. w lokalu Gimnazjum im. Kr. Z. Augusta.

Podania i załączniki: życiorys, metryka urodzenia, świadectwo szkolne, świadectwo moralności, dwie fotografie i trzydzieście złotych, tytułem opłaty za egzamin, należy składać na ręce przewodniczącego Komisji Egzaminacyjnej p. Bohdanowicza (Gimn. Z. Augusta—M. Pohulanka 11).

WOJSKOWA.

— (t) Pp. Prystor i mjr. Wenda bawią w Wilnie. W dniu wczorajszym przybyli do Wilna ppk. Prystor i mjr. Wenda, którzy jak wiadomo bawią obecnie wraz z Marszałkiem Piłsudskim w Drusienikach.

Jak się dowiadujemy przyjazd obydwóch oficerów nosił charakter prywatny.

KOLEJOWA.

— (t) Ugi taryfowe przy przewozie ziemiopłodów. Władze kolejowe ustaliły ulgową taryfę kolejową dla przewozu ziemiopłodów. Taryfa ta, obliczona specjalnie na zniżenie cen na ziemiopłodów, których niedostatek da się w tym roku odczuć, stosowana będzie od dnia 15 października r. b., aż do odwołania.

— (x) Rychło w czas. Jak już w swoim czasie donosiliśmy, przed rokiem zawieszono został w czynnościach naczelnik wydziału drogowego P.K.P. w Wilnie p. Bystrzowski z powodu pewnych uchybień służbowych w jego resorcie.

Obecnie dowiadujemy się, iż w związku z powyższem onegdaj przybyła do Wilna specjalna komisja ministerjalna, w składzie trzech wyższych urzędników, w celu ustalenia prawdziwości poczynionych p. Bystrzowskiemu zarzutów.

ROZNE.

— (t) Ofiarność Wilna nie zawodzi. Nie czekając na konstytuowanie się Komitetu pomocy dla powodzi, znany ze swej ofiarności p. Zygmunt Nagrodziński, już wpłacił do Urzędu Wojewódzkiego 100 złotych na powyższy cel.

TEATR I MUZYKA.

— Teatr Polski (sala «Lutnia»). Dnia 1 i jutro odbycie dwa razy świetna komedia Wł. Perzyskiego «Aszanka», która w interpretacji artystów Teatru Polskiego zachowała wszystkie swe walory artystyczne.

— Czwartkowa premiera. Premierę rozgłoszili spółki świątecznych piosenek francuskich Calivetta i Fiersa cieszą się wyjątkowym zacięciem publiczności, to też i na czwartkową premierę komedii «Michał i jej matka», wybiera się liczny świąteczny publiczności, o czym świadczą nieustanny ruch przy okienku kasowym.

Koncert-porannek 10 letniej skrzypaczki Marii Bloch. W niedzielę 10-go bm. o g. 12 m. 30 pp. odbędzie się w Teatrze Polskim koncert-porannek skrzypaczki Marii Bloch.

— Wil. Tow. Filharmoniczne (ogród po-Bernardynski). Dnia 6 września r. b. o godz. 8 wiecz. po cenach znanych odbędzie się koncert popularny Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyrykcją: R. Rubinsztajna. W programie: Mozart, Bizet, Verdi, Liszt i inni.

RADJO.

— Program audycji warszawskiej. 12.00. Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty «PAT», nad program.

15.00. Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, nad program.

16.35-17.00. Odczyt p. t.: «Rosłina a środowisko» (dział «Przyrodznictwo») — wygł. prof. Adam Czarkowski.

17.00-17.15. Nadprogram, komunikaty. 17.15-18.35. Koncert popołudniowy.

Szer. Kociuszewski wrócił z Kowna

W ubiegłą sobotę przy końcu ciuzewskiego przytżzymanego na te- traktu kowieńskiego dowódcą 2 komp. rytorium litewskim.

Wydany przez Litwę szeregowiec zeznał, że po przytżzymaniu go ode- słany został do Kowna, gdzie więzio- ny był przez cały czas w warunkach b. ciężkich. Włgłona cela i złe od- żywianie sprawiły, że pelen zdrowia żołnierz wrócił błądy, ze śladami znu- żenia i złego odżywiania.

Wileńska akcja pomocy powodzianom z Małopol- ski Wschodniej.

Kłeska powodzi, która w olbrzy- mych rozmiarach dotknęła Małopol- ski Wschodniej, poruszyła do głębi cale społeczeństwo. Konieczność przyjsia z pomocą nieszczęśliwym ofiarom katastrofy odczuwana jest przez wszystkich. Z inicjatywy Urzę- du Wojewódzkiego, który w tej sprawie porozumiewa się z innymi czynnikami, jak rządowemi, tak i społecznymi, odbędzie się w połowie

Nieudane demonstracje Komsomolu.

Przewidywane przez władze bezpie- czeństwa manifestacyjne wystąpienia młodzieży komunistycznej, jakkolwiek likwidowane natychmiast przez oddzia- ły policji, w jednym wypadku zakończyły się incydentem wskazującym na rozruchowanie się elementu komuni- stycznego oraz na odwagę osobistą komendanta miasta komisarza Suzan- skiego. Po wielokrotnych, nieudanych próbach zorganizowania pochodu komunistycznego, dopiero o godz. 1 po poł. krzątającym się energicznie komunistom udało się zebrać na ul. Nowogrodzkiej tłum około 120 osób, przeważnie niedorostków, żydów, którzy z transparentem o napisach anty- państwowych ruszyli w stronę ul. Za- wajnej. Tu na rynku naprzeciw szpitala żydowskiego do tłumy mani- festantów podszedł funkcjonariusz policji chcąc wyrwać transparent. Bojówka komunistyczna idąca w po- bliżu grupy z transparentem rzuciła się na policjanta, powaliła go na zie- mię i poczęła bić łaskami oraz ko-

pać nogami w głowę. Przejeżdżający ulicą komendant Suzanski skoczył na pomoc napadniętemu lecz wobec wy- bitnie wrogiej postawy bojówki, zmu- szony był obnażyć szablę. Napadnię- ty w swoją koleję przez bojówkę kom. Suzanski ciał najbardziej nacie- rającego na niego w głowę. Na wi- dok krwi, oraz nadbiegającej pomocy bojówka uciekła, pozostawiając ran- nego oraz dwóch przytżzymanych przez kom. Suzanski i drugiego oficera policji. Natychmiast areszto- wano jeszcze dwunastu najniefor- niejszych demonstrantów.

Jak się wyjaśniło ranny bojowiec komunistyczny nazywa się Dawid Felcer (ul. Szklana), pozostali dwaj Kalman Fejszelman oraz Josel Ofman, znani na terenie Wilna komunisti.

Rannego odesłano do szpitala św. Jakoba. Funkcjonariusz policji pobity dotkliwie przez komunistów, przewie- ziony został do mieszkania w stanie ciężkim.

S P O R T.

Ruch tenisowy w Wilnie.

Z piosród wszystkich sportów wileńskich dotychczas najmniej mówiło się o tenisie. Winni temu oczywiście, sami tenisisci, którzy zaniedbują ten powiśny czynnik propagan- dowy jakim jest prasa. Wiadomości o nich zbierać trzeba gdzieś okólnymi drogami, a wszak z dziedziny tej da się stwierdzić ogromny ruch.

Poruszając sprawę tenisową na gruncie wileńskim, niestety można mówić o jednym mniej więcej zorganizowanym środowisku, jakim jest sekcja tenisowa AZS. Dysponuje ona wprawdzie jednym kortem w Ogrodzie Bernardyńskim lecz jest on ogniskiem wszystkich produkujących rakiet wileńskich będąc przytem najlepszym kortem w Wilnie.

Daszacy się w klasie ruch tenisowy zyskuje na szcześnie poważne i szerokie perspektywy. Z końcem bieżącego sezonu, a najdalej z początkiem wiosny przybędzie Wilna kulturalny obiekt sportowy w postaci 4-ch nowych kortów w Parku im. gen. Żeligowskiego. Cenna ta zdobycz otwiera nowe widoki rozwojowe, udupełniając kor- zystanie szerszym warstwom szkolnym i umożliwi zarazem zorganizowanie większych przedsięwzięć propagandowych, jakimi muszą być turnieje z udziałem produkujących sił polskich. Nie wątpimy, że ten właśnie cel będzie dążeńiem administrującego par- kiem AZS'u.

Dotychczasowy stan rywalizacji sporto- wej na tem polu przedstawiał się nader skromnie. Parę turniejów wewnętrznych AZS'u i jeden czy dwa szkolne, stanowią cały dorobek tej pracy. A mamy przecież niezgorsze rakiety wśród starszych przy wo- le oduczającym narybku. Brak tylko ży- wszej inicjatywy i ciągłości pracy.

Liczącysy tegożorczy wyjazd na turnieje polskie wykażal trafność inicjatywy prof. Weyssenhofa, który obok weterana Mokreckiego wyprowadził w szerszy świat obucających młodziaków, jakimi są: Urbanowicz, Pimonowowie i Kosarski.

Choćby nie zbierano sukcesów przy- wleczono z tego turnieju dużo doświadczenia i nauki wzrokowej, które są fundamentem powodzeń. Szkoła, że wieloletni mistrz wileński p. K. Achmatowicz przez swą nalo- gową abstynencję turniejową nie może wy- płygnąć na szersze wody. Posiada wszak pierwszorzędne dane zawodnika, które mu- szą przeprowadzić do zwycięstwa.

Z pobytu „Warszawianki”.

Dwa dni bawiła u nas drużyna Warsza- wianki i dwa dni z rądem mistrz okręgu — Makkabi, pomimo ładnej i ambientnej gry otrzymał ciężki. Warszawianka, stojąc w tabeli rozgrywek Ligi na przedostatnim miejscu pomimo niepełnego swego składu zwyciężyła bezapelacyjnie. Świadczy to wy- mownie o karkołomnym spadku formy na- szej, bo przecież ta sama Warszawianka, grając w pełnym składzie wyjeżdżała z Wilna z wynikiem na minus.

Goście grający odbywa dni w składzie Domański, Walczak, Wróblewski; Fijałkowski, Zwierz II, Brau II; Milke, Tyrmont, Lachowicz, Jung, Hasselbusch pokonali Mak- kabi w siesunku 6:1 i 5:1. Trudno wymagać od gości, aby drużyna ich, zlepiąca z po- szczególnych graczy kilku drużyn mogła po- karać nadzwyczajną grę kombinacyjną, jed- nak ich starty i gra fair wywołały ogólne zadowolenie. Najwięcej podobał się: Domański, Wróblewski, Zwierz II i Hasselbusch. Jung robił wrażenie niezadowolonego i zme- czzonego, pomimo to zdobył 4 bramki w pierwszym dniu i 2 w drugim.

Makkabi b. pracowita i dobra w polu w sytuacjach podbramkowych gubi się i gracie ataku jej odznaczają się nadmierną abstynencją strzałową. W rozmowie z gość- mi dowiedzieliśmy się, że ogólnie podobał im się Birnback i Tewelowicz. Szkoła wiel- ka, że Zarząd Makkabi pokierował tak spr- awą, że pomimo zapowiedzi w niedzielę nie grata reprezentacja. Lepiej dysponowany strzałowo atak mógłby wypracować lepszy wynik. Szczęśliwie mecz pp. Wiro-Kiro i Leszczyński. Publiczności dużo, co daje po- stawy do przypuszczenia, że kluby wileńskie mogą sprowadzić niedrogie drużyny zamie- scowe.

Michał Myslin.

Wino, dn. 4 września 1927 r.

Wielmożny Panie Redaktorze!

Wobec ukazania się w prasie wzmianek o istnieniu w Wilnie «Nacjonalistyczno-pa- tryotycznej partji Rosyjskich posteraten- ców» gdzie wspomniane jest moje nazwisko, proszę o łaskawe umieszczenie w Pańskim poczytnym piśmie niniejszego mego oświad- czenia:

1) Wyżej wymieniona Partja wbrew wzmiankom prasowym nigdy nie była mo- narchistyczną lecz nacjonalistyczną, co u- jawniono w jej programie zlegalizowanym przez władze.

2) Partja ta z dniem 1-go marca 1927 roku przestała istnieć.

3) Niejeden podpisany od chwili zlikwidowania jej przestał być zarówno członkiem jak i Prezesem Rady, i od tej chwili udział w życiu politycznym nie bierze.

Raczej P. Redaktor przyjąć i t. d.

